(Nro. 59.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 30. 13. Marca 1819.

Bell-Lankasterski sposób, uczenia młodzieży.

(*z Pisma czasowego: Conversationsblatt.*)

Chcemy tu przedstawić obraz tak bardzo wsławionego Bell-Lankasterskego sposobu uczenia młodzieży, który dobroczynne skutki swoie, zléwa istotnie na niższe klasy Ludu i zaprowadzony iest iuż po wszystkich częściach Swiata z naylepszym postępkiem. Dyrektorowie kompanii Wschodnio-Indyiskiey, założyli w roku 1786. w Madras instytut naukowy dla sierot pozostałych po woiownikach Europeyskich, nad którym poruczono dozór Doktorowi Bell szanownemu Xiędzu Angielskiemu. Dzieci zrosły w nędzy i występkach a żaden nauczyciel nie chciał wspierać Bellego w tem dobrym zamiarze; lecz Bell chwycił się mężnie tey myśli, iż wybrakował dzieci naypoiętnieysze i nayobyczaynieysze, wykształcił ie na nauczycieli, ażeby znowu ci kształcili nowych uczniów. Sposób ten postępowania zaprowadził w r. 1790, a w pięć lat, miał iuż więcey niż 200 uczniów w swoiey szkółcę. Dla słabości przymuszonym był powrócić do Anglii. Opuścił więc z rozrzewnieniem wychowanców swoich, którzy odpowiadali całkiem iego oczekiwaniom, i byli szczerze do niego przywiązanymi. Przybywszy do Anglii wydał Bell drukiem małe dziełko o tem nowo zaprowadzonym sposobie naukowym, i utworzył szkołę tak pomyślnie, iż ieszcze przed upłynieniem lat ośmiu za wsparciem Duchowieństwa i Obywateli, zgromadziło się w Parafiiach Angielskich więcey iak 60,000 dzieci, których uczono bezpłatnie, według zasad Bellego.

Józef Lankaster w Londynie, przeiął myśl Bellego, zastosował ią do swoiego instytutu naukowego, zmienił karność szkolną, i wydoskonalił przedmiot ten w ogolności pod wielu względami tak, że iuż roku 1805. wsparty przez Xięcia Bedforda i Lorda Sommerville, miał szkołę liczącą 800 chłopców, i 300 panienek.

Sposób ten uczenia, ograniczaiący się iedynie na czytaniu, pisaniu i rachunkach, przyczém wpaiano oraz w dzieci nayczystsze zasady boiaźni Boskiey i moralności, dziwne w całey Anglii zrobił postępy. Błogie te skutki winien był instytut szczególniey usiłowaniom Xiężąt krwi Sussexa i Kenta, (którzy z reguły na wszystkich publicznych posiedzeniach z tego powodu odbywaiących się, zasiadaią na pierwszym mieyscu) nakoniec, gorliwości i hoyności nieżyiącego iuż Chirurga Józefa Foxa, który stanąwszy na czele szkoły Lankasterskiey ofiarował 7000 dukatów z przeznaczeniem; nie tylko ku iey utrzymaniu, ale nadto aby się coraz bardziey rozkrzewiała.

Wychowańców tey szkoły rozsełano do Kalkuty, Ceylonu, Kanady i do wszystkich pod berłem Angielskim zostaiących Krajów, do wszystkich części Europy, do Afryki, do Ameryki północney i południowey, do St. Domingo, i na wyspy morza południowego. Szczęśliwe skutki, tego nowego sposobu uczenia, doznane po całey Anglii, przekonywaią nas o doskonałości tych szkół; ani iedno bowiem dziecie (?!) ze 100 tysięcy, które się w szkołach Bell-Lankasterskich iuż wykształciły, nie było ieszcze za występki karanem, lub przed Sąd stawionem, co dawniey bardzo często się zdarzało.

Uważamy, że dzieci te staią się łagodnieyszemi, stateczniejszemi, szczerszemi, wstrzemięźliwszemi, i przy zabawach mniey swawolnemi od innych, przeto też nawet ludzie znakomici i maiętni, dzieci swoie do tey szkoły posełaią, zaś Panowie i rzemieślnicy uczniów wziętych z tey szkoły, przekładaią nad innych. Udały się iuż także doświadczenia czynione względem zastosowania tego sposebu uczenia do ięzyków, ziemiopisarstwa, historyi, miernictwa, rysunków, i muzyki.

W Roku 1814 po zawarciu pierwszego pokoiu Paryzkiego, gdy związki między Anglii ą a Francyią skoiarzyły się na nowo, wielu Francuzów nie mogło nic waż-

nieyszego przedsięwziąć nadto, że na mieyscu obznaiomili się z urządzeniem szkół Bell-Lankasterskich, i zbawienne to nasienie do Paryża zawieźli. Zebrało się kilkunastu przyiaciół nauk i wypracowało plan, który na posiedzeniu dnia 1. Marca 1815 podali towarzystwu wzbudzaiącemu pilność narodową, towarzystwo podpisało tym celem zaraz składkę na 500 franków, i przyrzekło wszelką pomoc, iaka tylko od niego zawisnie. Koszta nauki iednego dziecięcia wyneszą rocznie 2. do 3 Złt. Ryńskich monetą konwencyyną, a nawet i mniey, stosownie do tańszych cen żywności, i większey liczby dzieci w iedney szkole będących.

Dzieci, biorąc środek, nauczą się, za 1 1/4 roku zupełnie dobrze czytać, pisać i rachować. Pierwszych dni Października roku 1815. było iuż w Paryżu cztery takich szkół zupełnie czynnych, pierwsza kosztem miasta, druga, towarzystwa, trzecia, Konsystorża Ewangelickiego, czwarta zaś w pałacu Xiężny Duras, która dozór i koszta tego instytutu, przyięła na siebie. Z rozkazu Rady Stanu, utworżono dnia 3. Listopada roku 1815. Radę naukową w Prefekturze Departementu Sekwany, którego członkami byli między innemi Xiążęta Doudenuville i de la Rochefoucalt-Liancourt, Hrabiowie Pastoret i de Laborde, Baron de Gerando i Xiądz Gaultier.

Z końcem roku 1818. było kilkaset nayznakomitszych mężów, Parów, Jenerałów, Ministrów, Urzędników różney rangi, częścią datkuiącymi, częścią współpracuiącymi członkami towarzystwa Paryzkiego, 13 zaś podobnych towarzystw utworzyło się po miastach Prowincyy w całey Francyi; iest iuż przeszło 800 szkół Bell-Lankasterskich, i ieszcze co dzień wzmaga się ich liczba. W każdym pułku Francuzkim zaprowadzono podobną szkołę dla uczenia żołnierzy, też same szkoły istnieią iuż w pułkach Rossyskich i Angielskich, które były teraz we Francyi na załodzę.

Tyle podaiemy co do historyi tey szkoły, lecz teraz zapyta się kto, co też iest właściwego tych szkół Bell-Lan-kasterskich? Wystawmy ie sobie, iak zgromadzenie 100 a naywięcey 1000 dzieci, które zatrudnione są razem, w iednymże czasie; Sala zgromadzenia tego opatrzona iest w dostateczną liczbę ławek i wązkich pulpitów, iednakże między ławkami a ścianą iest dosyć przestrzeni, na zrobienie półkola, w które dzieci staią celem głoskowania i czytania na tablicach wiszących na ścianie. Nauczyciel, aby mógł całą szkołę przeyrzeć, ma siedzenie swoie na podwyższeniu.

Przemyślny mechanizm tego wynalazku zależy właściwie na tem, że dzieci uczą się same między sobą, to iest: że pomiędzy nich pewna liczba zdatnieyszych od innych, sprawuie Urząd Rządców czyli Prefektów przy zabawkach, a pod dozorem iednego, który zdaie się, iest bardziey dozorcą niż nauczycielem tego małego towarzystwa. Według stopnia zdolności lub umieiętności, umieszczaią się dzieci w różnych oddziałach, zacząwszy od tych, które zgłoski poznawać poczynaią, i ie palcem po piasku maluią, aż do tych, które czytaią i piszą, bez błędów i znaią pierwsze główne reguły rachunków. Każdy z tych oddziałów podległym iest iednemu dziecięciu, (lub więcey stosownie do ich liczby) które nauczywszy się zadania lepiey od innych, każe ie sobie dopóty powtarzać, dopoki w swoiey klassie zdolnego i godnego siebie następcy nie ukształci. Mały nauczyciel postępuie potem do wyższego oddziału, gdzie iest znowu uczniem. Tak tedy przechodzi umieiętność i sztuka rozszerzania iey, przez tradycyią od iednego dziecięcia, na drugie.

Uderzaiącemi są korzyści tego sposobu uczenia, co do kształcenia rozumu i obyczaiów. Dzieci nie próżnuią ani na chwilę, gdyż bez wyiątku wszystkie razem zatrudnione są. Dziecię leniwe lub niepoiętne nie tamuie dalszego postępu innym, te bowiem mogą, nie oczekiwaiąc posuwać się zawsze pewnego czasu, do wyższego oddziału. Dziecię uczy się lepiey, poznaie bowiem lepiey trudności, i umie to, czego się nauczyło, udzielać innemu dziecięciu w duchu dziecęcym; (Iest to wielką, prawdą nie dość ieszcze uważana, która potwierdza się przy zabawkach). Możność i chęć dostąpienia władzy wykonawczey, wzbudza zapał, a tak dzieci nabywaią iuż w młodości swoiey, czucia własney godności. Nie siedzą one z uszczerbkiem zdrowia, po kilka godzin iak przykute, lecz niezbyta potrzeba czynności zewnętrzney, zaspokaia się przez regularne poruszenia, porządkowi odpowiadaiące. Dziecię postępuie w iednym dniu 10. albo 20. razy naprzód lub w tył, nie czyniąc ani iednego kroku, gdzieby inny uczeń nie zrobił także i iednego kroku w przeciwnym znaczeniu, co iednak pomimo mnogości, naymnieyszego nie sprawia nieporządku. Naygłowniey szemi korzyściami są: oszczędność czasu,

tanność, przyzwyczaienie do porządku i regularności, i to; że dzieci odbieraią naukę gruntownieyszą, iak w szkołach zwyczaynych.

Szczęśliwi iesteśmy, ieżeli się nam udało, podać dokładne wyobrażenie o tem nowem sposobie uczenia, i ieżeli ściągneliśmy uwagę publiczności na przedmiot ten tak, ażeby mężowie posiadaiący do tego i sposoby i dobrą wolę, przyłoczyli się do dzieła, niechcąc bydź ostatniemi między innemi Narodami. Znani przyiaciele szkół, rzucili (może nie od rzeczy) pytanie, czyli nam potrzeba takich szkół? słowem, czyli nasze teraznieysze szkoły, nie są tak doskonałe, że żadney poprawy nie potrzebuią? Łatwa iest na to odpowiedź. Dzieci nie chętnie chodzą do teraznieyszych szkół; niektórzy nauczyciele sprawuią swój Urząd z niechęcią, dzieci w szkołach zwyczaynych rzadko się poprawiaią, scisnione w małey izbie siedzą po 5. do 6. godzin na dzień w liczbie 60 do 100, których rózga nauczycielska w porządku utrzymuie, męczą się nad słowami martwemi, nad uczeniem się na pamięć tego, czego wcale nie rozumieią, smarzą sobie głowę nad: „raz ieden, iest ieden" na wspomnienie, czego, drzą tylko lub poziewaią.

W Lankasterskich atoli szkołach wszystko idzie przeciwnie, naypięknieyszą ich zaletą iest, że dzieci z niecierpliwości niemogą doczekać się chwili, gdy szkołę otwieraią, i że po całych godzinach czekaią, ażeby weyść do niey mogli. Niewierni! idźcie, przypatrzcie się staremu i nowemu sposobowi uczenia, ieżeli wam na sposobności do tego niezbywa, porównayćie ie bez przesądu, i w tenczas sądzcie. Te powszechne obrazy i uwagi zdaią się bydź dostatecznemi; dokładnieysze obiaśnienia i sposoby podaie dzieło pod tytułem: Szkoły ludzkości, znayduiące się w Wiedniu w księgarni Szaumburga i Komp. (4 Tomy 20 Ryń. W. W.) Miedzy innemi zawiera także obraz sposobu uczenia, podany przez X. Gaultier w Paryżu, który nistety! iuż nie żyie, daley obraz szkół narodowych Hollenderskich, urządzeń gospodarczych Folleuberga w Hofwylu, i innych rzeczy, co każdego przyiaciela wyższey pedagogiki, i wykształcenia ludzkiego, zaymować powinno.

Wiadomości meteorologiczne z R. 1818.

(Dokończenie.)

Lody płynące po morzu.

Żeglarze wypływaiący na połow wielorybów, przywieźli zgodnie wiadomość, iż ogromne lodowate masy, które przeszło 400 lat wschodnie brzegi Grenlandyi otaczały, od półtrzecia roku zaczęły się łupać, częścią na wielkie płaskie bryły, częścią na skupione góry, któremi Ocean Atlantycki został napełniony. Kupieckie okręty płynące do Halifaxu i Nenfundlandu, napotykały takowe wyspy lodowate, a okręt powracaiący z Bostonu, 3 dni płynął wkoło iedney takowey massy. Uważaią także, iż iuż od r. 1815 światło północne nie pokazuie się. Rożne były domysły fizyków dla wytłumaczenia tego nadzwyczaynego w naturze wypadku. Między innemi P. Ditmar Professor w Berlinie tłomaczy: „iż promienie słoneczne czyniąc „wydrążenia walcowate w lodach, „których otwory gdy potém zamarzaią, ta „zamarzła woda maiąca w sobie wiele powietrza, rozpycha wyższą lodowatą pokrywę „i rozsadza ogromne bryły lodów.„ Zostaie iednak do wytłumaczenia, dla czego w roku dopiero 1818 promienie słońca, tak skutecznie działały na lody od lat 400 zamarzłe; czemu w latach 1718, 1757, lub w r. 1811 to nie nastąpiło, w których latach silniey zdawało się słońce naszą planetę ogrzewać¿ Lecz, czyliby przyczyna ta, która od roku 1816 do 1819 tak wiele trzęsień ziemi po różnych częściach kuli ziemskiey sprawiła, których przeszło 90 w pismach publicznych wyrachować można, i kilka gór wulkanicznych wydała, czyliby ta, nie mogła wstrząsnąć i pokruszyć te kilkowieczne lody, lub równie wydać wulkany na lądzie ieszcze niedostępnym, lub źródła wód wrzących, których iak wiadomo nie mało na wyspach za kołem biegunowém leżących, a tych potoki wpadaiąc w morze zamarzłe, mogłyby ie roztapiać? Nadzwyczaynych skutków, nadzwyczayne bydź powinny przyczyny.

Dwie wyprawy z tego powodu w tym roku wypłynęły w Kwietniu z portów Angielskich, iedna pod Kapitanem Rossa, który płynąc przez drogę zwaną Davis i odnogę Baffingską, miał się dostać do bieguna. Druga pod Kapitanem Buchan miała w tymże celu udać się ku Spitzbergen, ztamtąd ku biegunowi, a potém obie wyprawy miały dążyć do przesmysku Behring, w zamiarze skrócenia żeglugi do Chin. Ostatnia doszła do 80 stopnia szerokości; lody niedozwoliły iey dalszego przeyścia. Pierwsza zaś odkryła na północnym brzego odnogi Baffingskiey pod 76 i 78 stopniem szerokości, dziki naród. (Obie te wyprawy powróciły do Anglii. Kapitan Ross wy-

dać ma wkrótce opis tęy wyprawy, której dowodził.)

Wulkany.

Dnia 15. Lutego, w Ameryce północney, w Prowincyi Quanaxatura wybuchnienie wulkanu zniszczyło gminy Peniamo i Piedod, tudzież 38. folwarków. W Mexyku i okolicach słyszano natenczas huk, podobny do wystrzałów działowych.

W Marcu na wyspie S. Łucyi wybuchnął Wulkan, który wiele zniszczenia porobił, późniey ziemia zapadła się i z Wulkanu zrobiło się iezioro, w którém są ryby.

Osobliwsze ziawiska natury.

Dnia 12. Lutego, wieczorem, we Francii południowey pokazała się kula ognista i ta na powietrzu się rozpękła.

W Algierze morowa zaraza. Także w Wołoszech niedaleko Orsowy, lecz ciągłe mrozy, które tam od 20 Grudnia panną, zarazę uśmierzyły.

Do iednęy z wysp na północy Szkocyi nazwiskiem Towla zbliżyła się wyspa lodowata sześć mil długa.

Dnia 10 Maia, w Czechach w miasteczku Lobkowic silny wiatr zachodni a potém wschodni napadłszy na czarną chmurę, uformowały słup, czyli bałwan, to iest trąbę powietrzną, która z szybkością przenosząc się przez miasteczko Gistobnio, wiele szkody poczyniła w maiętnościach Strzemierzyć, Boratin i t. d.

Dnia 25 Lipca, w bliskości Wiborga w Jutlandyi, trąba powietrzna zniszczyła pięć domów ze szczętem, powyrywała drzewa, i t. d.

Okręt Rossyyski pod dowództwem P. Kotzebue w podróży swoiey ku biegunowi północnemu, napotkał ogromną bryłę lodu, na którey część iedna powierzchni okryta była urodzayną ziemią, z rosnącemi drzewami i roślinami.

W Lipcu, podczas okropney burzy w mieście Juilly niedaleko Meaux, spadł trzygraniasty kamień, podobny do wapna, który wydawał zapach siarki.

Dnia 19. Października, o godzinie 10. wieczorem, Bukarest oświecony został, światłem kuli ognistey, która się pokazała na powietrzu; światło iey widać było o 180 mil od Bukarestu.

Dnia 11. Grudnia, w okolicach Klagenfurtu, spadały ze śniegiem czarne robaki, były dwoiakiego gatunku, większe na pół cala długie, drugie cokolwiek mnieysze.

Dnia 24. Grudnia, w Amsterdamie i innych miastach Niderlandskich, była mgła nadzwyczaynie gęsta. Tego samego dnia w Londynie równie nadzwyczayna mgła.

Kapitan Ross przywiózł z podróży swoiey do bieguna północnego, kilka kawałków meteorycznego żelaza, którego się tam bardzo wiele w ogromnych kawałach znayduie; podług doświadczeń Professora Brande składa się z tych tamych części co kamienie meteoryczne.

Komety.

Dnia 4 Marca, P. Stark w Augsburgu postrzegł nowego kometę w konstellacyi Lisa.

Sławny Astronom Pons odkrył w Marsylii przy końcu tego roku, nowego kometę w konstellacyi Pegaza. Późniey drugiego w konstellacyi Węża.

Dnia 22. Grudnia, Profesor Besel odkrył w Królewcu nowego kometę, którego tylko przez lunetę doyrzyć można.

Towarzystwo dzieci dla wsparcia ubogich Starców we Francyi.

Pomiędzy instytutami dobroczynności ma Francyia sobie tylko właściwy instytut, to iest: Towarzystwo dzieci dla wsparcia ubogich starców. Założyła go roku 1803 Pani Dupont de Nemours, w chwalebnym zamiarze przyzwyczaienia dzieci, a mianowicie, panienek do miłosiernych uczynków. Każde dziecię, chcące bydź członkiem tego towarzystwa, powinno co tydzień dawać 7 sous z oszczędzonych swoich pieniędzy, z obowiązkiem składania tey ofiary przynaymniey przez rok ieden. Towarzystwo obiera corocznie Prezesa swoiego, Vice-Prezesa, Sekretarza i Kassyiera. Dzieci w towarzystwie rodziców, odwiedzaią ubogich, i zdaią towarzystwu sprawę o biednym ich stanie. Starcy, dla których wsparcie towarzystwo uchwaliło, dostaią 2 nowe koszule i surdut, które ieśli bydź może, są uszyte przez dzieci.